

Dostęp do broni

Wojna na Ukrainie, okrutna i bezwzględna pokazała całemu światu prawdziwe oblicze Rosji i Rosjan. Mordowana jest ludność cywilna, a ogrom wszystkich zbrodni wojennych poznamy pewnie dopiero za jakiś czas. Ukraina mężnie się broni, a pomoc dla niej nadchodzi ze wszystkich stron.

Tymczasem nasz kraj należy do najbardziej rozbrojonych w Europie. Według zestawienia kanadyjskiego dziennika „National Post” (Gun Nations, 2012) w Polsce na 100 mieszkańców przypada 1,3 egzemplarza broni palnej. Daje nam to 91 lokatę na 102 ujęte w zestawieniu państwa. Najbardziej uzbrojeni są Amerykanie (88,8 szt. na 100 osób), Szwajcarzy (45,7) i Finowie (45,3). Więcej broni od nas posiadają m.in. Norwegowie (31,3), Niemcy (30,3) i Czesi (16,3). Mniej broni posiadają tylko Rumuni (0,7) i Japończycy (0,6).

Warto brać przykład z Finlandii. Łowiectwem zajmuje się około 300 tysięcy Finów. Poluje co siedemnasty obywatel tego kraju. Na około 5,5 mln mieszkańców przypada 1,5 mln egzemplarzy zarejestrowanej broni myśliwskiej.

W miastach Finlandii pozwolenie na broń ma średnio co dziewiąta osoba. W mniejszych miejscowościach na jednego obywatela nierzadko przypada więcej niż jedno pozwolenie. Od grudnia 2018 roku wnioski o posiadanie broni można składać przez Internet. Nie trzeba przechodzić żadnych badań czy testów psychologicznych. Zostały one uznane za nieprzydatne.

Przypomnijmy, że w 1939 roku mała Finlandia stawiała mężny opór sowietom. Wojna zimowa pokazała doskonałe umiejętności strzeleckie obrońców. W rezultacie Finowie obronili swą niepodległość.

Ktoś może uznać, że w XXI wieku cywilna broń palna w rodzaju dubeltówek czy repetowanych ręcznie sztucerów jest zupełnym anachronizmem i nijak się ma choćby do nowszych wersji Armalite czy automatu Kałasznikowa. Nieprawda.

Armie zawodowe walczą przy pomocy ultra nowoczesnej broni, środków bezpilotowych, rakiet, bomb czy czołgów. **Zawsze jednak teren musi być zdobyty i potem utrzymany przez żołnierza piechoty.** Takiego żołnierza można powstrzymać za pomocą myśliwskiego sztucera z celownikiem optycznym czy nawet zwykłej strzelby powtarzalnej. Standardowy sztucer myśliwski z lunetą celowniczą jest skuteczny na dystansach rzędu 300 – 400 metrów. Sztucery typu varmint pozwalają trafiać cele oddalone o kilkaset metrów. Nierzadko nie ustępują współczesnym karabinom wyborowym, także pod względem jakości lunet celowniczych.

Duża ilość broni palnej w cywilnych rękach doprowadziłaby do sytuacji, że każdy las, każdy odcinek terenu mógłby być grobem dla wkraczających Rosjan. Ich straty w sile żywej mogłyby być bardzo wysokie. Rosyjski piechur bałby się wręcz opuszczenia bojowego wozu piechoty czy transportera opancerzonego. Nawet w nocy, bowiem nasi myśliwi świetnie znają teren i dysponują dziesiątkami tysięcy noktowizorów czy termowizorów.

Tymczasem co się dzieje w naszym kraju? Zamiast jak najszybciej zmieniać przepisy i umożliwić dostęp do broni zamierza się dalej rozbijać społeczeństwo. Przykład? Proszę bardzo. Wzrastają naciski, by wszyscy myśliwi zostali starannie przebadani czy mogą dalej posiadać broń. Badania są skomplikowane i bardzo trudne. Wszyscy wiedzą, że statystyczny polski łowca nie jest człowiekiem młodym. Sami lekarze twierdzą, że znaczna część łowców (może większość) ich nie przejdzie. Ilu zostanie ze 130 tys. myśliwych? Połowa? Tego nikt nie jest w stanie przewidzieć. W ten sposób, za pomocą jednego przepisu państwo pozbywa się kilku a może nawet kilkunasty tysięcy ludzi, którzy de facto są strzelcami wyborowymi.

Niektórzy śmieją się z „leśnych dziadków” (bo tak nierzadko nazywali są myśliwi w starszym wieku) że daleko im do umiejętności snajperskich. Snajperskich na pewno ale mogę zapewnić że większość naszych żołnierzy chciałaby tak strzelać... Wiem co piszę bo prowadziłem wiele szkoleń i strzelań dla myśliwych, także na dystansach większych od 200 metrów.

Próbuje się ograniczyć dostęp do broni czarnoprochowej rozdzielnego ładowania. Było kilka pojedynczych wypadków czy przestępstw z jej użyciem. To już największa bzdura jaką można sobie wyobrazić.

Takie działania można wręcz uznać za wrogie dla bezpieczeństwa państwa.

Broń w każdym polskim domu podniesie cenę wejścia do naszego kraju. Musimy zrobić wszystko, by ta cena dla agresora była nie do przyjęcia. Odstraszanie to bardzo ważny element polityki.

Nie namawiam do wprowadzania ułatwień przy nabywaniu broni samoczynnej i samopowtarzalnej. Cywil nie musi (a nawet nie powinien) mieć w rękach broni wojskowej, która może strzelać ogniem ciągłym czy szybkim pojedynczym. Wystarczy powszechny i łatwy dostęp do broni powtarzalnej, obejmującej sztucery, strzelby, karabiny i rewolwery, pod naboje centralnego zapłonu.

Spółeczeństwo można przygotować do posiadania broni palnej w stosunkowo szybkim czasie. W pierwszym rzucie powinno się zrezygnować z wymagania zezwoleń na powtarzalną i jednostrzałową broń sportową pod amunicję bocznego zapłonu (.22 LR, .22 WMR, 17 HMR, .17 WSM). Wojny w Czeczenii i byłej Jugosławii udowodniły, iż nawet taka broń, w

specyficznych warunkach dużych aglomeracji może zadawać straty. Rosjanie ginęli w Groznm od pocisków małokalibrowych, wystrzeliwanych ze zwykłych karabinków sportowych. Komendy Policji, koła łowieckie czy kluby sportowe powinny w jak najszybszym czasie organizować odpowiednie kursy i szkolenia. Tak, by każdy nabywca broni nauczył się jej obsługi i zasad bezpieczeństwa.

Wyższą kategorią mógłby być dostęp do broni samopowtarzalnej. Taką broń powinien posiadać ten, który przez ustalony okres miał podstawowe uprawnienia do broni powtarzalnej.

Na filmach z wojny na Ukrainie można dostrzec mężczyzn z bronią myśliwską. Widać na nich ludzi uzbrojonych w zwykłe strzelby i sztucery. Wspomagają oni obronę terytorialną. Tymczasem w naszym kraju wprowadzenie stanu wojennego wiąże się z odebraniem wszystkim posiadaczom całej broni palnej i jej zdeponowaniem gdzieś w podziemnych magazynach. Mówiąc krótko z prywatnej broni palnej z robi się wtedy prezent dla agresora, który po prostu ją przejmie, jak zdobycz wojenną. Kpina.

Historia uczy, że w pierwszej kolejności powinniśmy liczyć na siebie, nie na sojusze. Pomaga się silnym, nie słabym.

Hitler zrezygnował z zajęcia Szwajcarii nie tylko dlatego, że bał się walk w trudnym górskim terenie. Obawiał się miliona karabinów powtarzalnych Schmidt Rubin i K31, znajdujących się w rękach rezerwistów i zwykłych obywateli. Do tego dochodziły setki tysięcy sztuk innej broni palnej.

Czas działa na naszą niekorzyść. Przedłużają się wojna rodzi znieczulicę na bogatym Zachodzie. To my, jako państwo przyfrontowe powinniśmy przedsięwziąć wszystkie możliwe środki by odstraszyć Rosję i Putina.

Cywilna broń palna jest mocnym środkiem odstrasającym. I bardzo tanim, bo władza nie wyda na nią żadnych pieniędzy. Polacy kupią ją sobie sami. Byle tylko mogli to zrobić...

Marek Czerwiński